

UCHWAŁA Z DNIA 21 LISTOPADA 2001 R.

I KZP 28/2001

Zawarte w art. 24 § 2 zdanie pierwsze ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, jedn. tekst: Dz. U. z 1994r. Nr 7, poz. 25 ze zm. (obecnie art. 46 § 1 zdanie pierwsze ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 98, poz.1070) ograniczenie, że w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, obejmuje także sędziów, którzy w trakcie toczącego się postępowania sądowego zostali mianowani na stanowiska sędziów sądu wyższego. Sędzia, którego mianowano na stanowisko sędziego w sądzie wyższym, staje się przez to sędzią innego sądu, przeto do orzekania w sądzie niższym powinien dysponować delegacją od podmiotów wskazanych w art. 63 u.s.p. z 1985 r. (obecnie art. 77 u.s.p. z 2001 r.), gdyż tylko ona legitymuje go wówczas do uczestnictwa w składzie orzekającym sądu niższego czyniąc ten skład należyty w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. Jeżeli jednak w składzie sądu niższego rzędu orzeka dwóch sędziów sądu wyższego rzędu, dochodzi do obrazy art. 24 § 2 u.s.p. z 1985 r. (obecnie art. 46 § 2 u.s.p. z 2001 r.), co stanowi uchybienie w postaci nienależytej obsady sądu, o którym mowa w art. 439 § 1 pkt 2 *in principio* k.p.k.

Przewodniczący: sędzia SN T. Grzegorzczak (sprawozdawca).

Sędziowie SN: J. Sobczak, J. Skwierawski.

Zastępca Prokuratora Generalnego: R. Stefański.

Sąd Najwyższy w sprawie Andrzeja S. i innych, po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w P., postanowieniem z dnia 14 września 2001 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„1) Czy sytuacja, gdy w trakcie toczącego się postępowania sądowego dwóch sędziów orzekających w składzie Sądu, który rozpoznał sprawę i wydał wyrok zostało nominowanych na stanowiska sędziów sądu wyższego rzędu stanowi naruszenie przepisu art. 24 § 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1994 r., zezwalającego na udział w składzie sądzącym tylko jednego sędziego innego sądu, a jeżeli tak, to czy zachodzi wówczas bezwzględna przyczyna odwoławcza w postaci «nienależytej obsady sądu» (art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.),

2) Czy w opisanej wyżej sytuacji koniecznym jest udzielenie przez uprawniony podmiot w trybie art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych sędziom nominowanym na stanowiska sędziów wyższego rzędu delegacji do pełnienia obowiązków w sądzie niższego rzędu, a jeżeli tak, to czy brak takiej delegacji sprawia, że sąd jest nienależycie obsadzony w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.?”

u c h w a l i ł :

u d z i e l i ć o d p o w i e d z i n a p i e r w s z e z z a g a d n i e Ń j a k w y ż e j ;
o d m ó w i ć u d z i e l e n i a o d p o w i e d z i w z a k r e s i e z a g a d n i e n i a s f o r m u ł o w a -
n e g o w p k t 2 .

U Z A S A D N I E N I E

Zagadnienia prawne przedstawione Sądowi Najwyższemu przez Sąd Okręgowy w P. jako sąd odwoławczy zrodziły się na tle następującego stanu faktycznego:

Sąd Rejonowy w P. otrzymał w czerwcu 1995 r. akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi S. oraz innym oskarżonym w tej sprawie i zarządzeniem z dnia 1 sierpnia 1995 r. podjęto tu decyzję o prowadzeniu sprawy w składzie trzech sędziów. Przewód sądowy otwarty został 28 grudnia 1995 r. w składzie: sędzia SR Waldemar B., sędzia SR Piotr M. oraz asesór sądowy Dariusz Ś. Skład ten do końca postępowania nie uległ zmianie i to w tym składzie wydano 11 grudnia 2000 r. wyrok kończący postępowanie w pierwszej instancji. Rzecz jednak w tym, że od dnia 4 kwietnia 1996 r. sędzia Waldemar B. uzyskał postanowieniem Prezydenta RP nominację na sędziego Sądu Wojewódzkiego w P., a taką samą nominację od 18 grudnia 1998 r. uzyskał też sędzia Piotr M. Od chwili ich nominowania na sędziów sądu wojewódzkiego nie były im udzielane jakiekolwiek delegacje do rozpoznawania przedmiotowej sprawy w sądzie rejonowym.

W apelacjach od wyroku wydanego przez powyższy skład sądu podniesiono zarzut zaistnienia tzw. bezwzględnej podstawy odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 2 *in principio* k.p.k., w postaci nienależytej obsady sądu, gdyż wbrew wymogom art. 24 § 2 i art. 63 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1985 r. (jedn. tekst: Dz. U. z 1994 r. Nr, 7 poz. 25 ze zm.) w składzie Sądu Rejonowego zasiadało dwóch sędziów Sądu Okręgowego i to bez stosownych delegacji. W związku z powyższym zarzutem sąd odwoławczy na posiedzeniu w dniu 15 września 2001 r. postanowił wystąpić do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie zagadnień prawnych, przedstawionych w formie dwóch pytań, które wskazano w sentencji uchwały. W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Okręgowy wskazał, że znane są mu wprawdzie poglądy wyrażone m.in. w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1995 r. (I KZP 15/95, OSNKW 1995, z. 7-8, poz.46),

że przy ustalaniu bezwzględnej przyczyny odwoławczej w postaci nienależytej obsady sądu „należy zrezygnować z wszelkich prób wartościowania składów sądzących” oraz w wyroku składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1971r., V KRN 295/71 (OSNPG 1072, z. 3, poz. 53), że „każda obsada sądu niezgodna z przepisami ustawy” jest obsadą nienależytą, ale podniósł, że stanowisko to, które określił jako „formalistyczne”, spotkało się z poważną krytyką w doktrynie procesu karnego, gdyż samo określenie „nienależyta” jest określeniem ocennym i wymaga wartościowania. W ocenie sądu pytającego sytuacja, jaka zaistniała w rozpatrywanej sprawie, zdaje się dostarczać ważkiego argumentu na poparcie stanowiska krytycznego wobec wspomnianych orzeczeń Sądu Najwyższego, gdyż podaje w wątpliwość główną myśl, która legła u ich podstaw, a mianowicie, że formalistyczne traktowanie omawianej przyczyny odwoławczej służy ochronie gwarancji procesowych stron, gdyż każdy obywatel stający przed sądem w charakterze oskarżonego ma prawo, by sądził go sąd w takim składzie, jaki przewiduje ustawa i odejście od tego naruszałoby zasadę praworządności, godząc w ową gwarancję stron. Tymczasem, jak podnosi Sąd Okręgowy, „afunkcjonalne podejście do unormowania zawartego w art. 24 § 2 u.s.p. z 1985 r. nie dość że nie służy ochronie jakichkolwiek gwarancji procesowych, to przeciwnie może doprowadzić do kolizji z normami mającymi taki właśnie gwarancyjny charakter”, gdyż jego skutkiem jest konieczność przerwania toczącego się postępowania z chwilą, gdy dwóch z członków składu zostało nominowanych do sądu wyższego i prowadzenie go następnie od początku. Strona jest tym samym pozbawiona gwarancji, że raz wyznaczony skład nie będzie ulegał zmianie z innych przyczyn niż losowe, a konieczność prowadzenia sprawy od początku uderza też w prawo strony do szybkiego i sprawnego procesu. Dlatego też zdaniem Sądu Okręgowego nie ma racjonalnych argumentów do twierdzenia, że w zaistniałej sytuacji doszło do naruszenia jakichkolwiek gwarancji stron, które

chronić ma art. 24 § 2 u.s.p. z 1985 r., co rodzi wątpliwość w zakresie tego, czy przepis ten należy tłumaczyć dosłownie. W uzasadnieniu drugiego z postawionych zagadnień prawnych Sąd Okręgowy podniósł, że wprowadzie art. 63 u.s.p. z 1985 r. przewiduje tzw. delegację sędziego do innego niż macierzysty sądu ale ma ona jego zdaniem charakter karnoprocesowy jedynie wobec sędziego sądu niższego rzędu, delegowanego do orzekania w sądzie rzędu wyższego. Natomiast w sytuacji delegacji do orzekania w sądzie niższego rzędu niż macierzysty powinno się ją, według pytającego, traktować jako sprawę porządkową, gdyż nie nadaje ona sędziemu uprawnień do orzekania w sprawach, w których dotychczas nie mógł orzekać, jak to się dzieje przy delegowaniu do sądu wyższego, a zatem jej brak nie powinien powodować nienależytej obsady sądu, gdy w składzie orzekającym uczestniczy sędzia będący już sędzią sądu wyższego. Wątpliwości pytającego budzi tu jednak dodatkowo to, że ewentualna delegacja byłaby delegacją tylko do „dokończenia” procesu.

W kwestiach tych wypowiedział się także Sąd Rejonowy orzekający w tej sprawie, który w uzasadnieniu swego wyroku podniósł, że w jego ocenie art. 24 § 2 u.s.p. z 1985 r. nie dotyczy w ogóle sądów rejonowych, a jedynie sądów okręgowych i apelacyjnych, „tylko bowiem w tych sądach wymagane jest uzyskanie wyższych kwalifikacji do orzekania i wówczas zrozumiałym jest, że sędziowie delegowani do tychże sądów nie mogą zdominować składu, bo mogłoby to doprowadzić do tego, że skład nie gwarantowałby rzetelnego rozpoznania sprawy.” Co zaś do braku delegacji, o jakich mowa w art. 63 u.s.p. z 1985 r., to Sąd Rejonowy stwierdził, że instytucja delegacji spełnia w jego ocenie trzy funkcje, a to: porządkową, gwarantującą, że sędziowie nie będą samowolnie wyznaczani do składów w innych sądach niż macierzyste, gwarancyjną wobec sędziów, gdyż mogą oni być delegowani do innego sądu tylko zgodnie z regułami ustalonymi przez ustawę oraz gwarancyjną wobec stron poprzez eliminację „manipula-

cji” składem orzekającym. Żadna z tych funkcji nie została zdaniem tego Sądu naruszona przez brak delegacji, sam skład był przy tym wyznaczony prawidłowo, a tylko status sędziów uległ tu zmianie, przy czym „zaczynając proces mieli oni obowiązek go zakończyć”, dlatego brak powodów do przyjmowania, iżby z omawianej przyczyny skład sądu pierwszej instancji był nienależycie obsadzony.

Prokurator Prokuratury Krajowej, wystąpił w związku z przedstawionymi zagadnieniami prawnymi z wnioskiem o udzielenie odpowiedzi jedynie na pierwsze z postawionych pytań; chodziło o odpowiedź, która wyeliminuje potrzebę odpowiadania na pytanie drugie, i podjęcie w związku z tym przez Sąd Najwyższy uchwały głoszącej, iż: „Zawarte w art. 24 § 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1994 r. Nr 7, poz. 25 ze zm.) ograniczenie, że w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, obejmuje także sędziów, którzy w trakcie toczącego się postępowania sądowego zostali mianowani na stanowiska sędziów sądu wyższego rzędu. W wypadku, gdy w sprawie orzekało dwóch takich sędziów doszło do obrazy tego przepisu, co stanowi uchybienie w postaci nienależytej obsady sądu, o której mowa w art. 439 § 2 k.p.k.”.

W kwestii tej wypowiedział się także w piśmie skierowanym do Sądu Najwyższego obrońca oskarżonych Wiesław M. wnosząc o udzielenie przez Sąd Najwyższy odpowiedzi w obu kwestiach i przyjęcie, że: 1) sytuacja, gdy w składzie sądzącym bierze udział dwóch sędziów, którzy w trakcie toczącego się postępowania zostali nominowani na stanowiska sędziów sądu wyższego i tym samym stali się sędziami innego sądu, stanowi naruszenie przepisu art. 24 § 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (obecnie art. 46 § 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych) i w tej sytuacji zachodzi bezwzględna przyczyna odwoławcza w postaci „nienależytej” obsady sądu w

rozumieniu przepisu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz 2) w sytuacji gdy sędzia został nominowany na stanowisko sędziego sądu wyższego rzędu w trakcie toczącego się postępowania sądowego koniecznym jest udzielenie temu sędziemu przez uprawniony podmiot delegacji do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie, a brak takiej delegacji stanowi naruszenie art. 63 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (obecnie art. 77 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych), co skutkuje zaistnieniem bezwzględnej przyczyny odwoławczej w postaci „nienależytej obsady sądu” w rozumieniu przepisu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

Rozpatrując przedstawione mu zagadnienia prawne Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Na wstępie trzeba zaznaczyć, iż nie budzi wątpliwości, że w sprawie tej spełnione są wymogi stawiane wystąpieniu z zagadnieniem prawnym w trybie określonym w art. 441 § 1 k.p.k. Przedstawione w pytaniach prawnych problemy wyłoniły się bowiem przy rozpoznawaniu środka odwoławczego i pozostają z nim w ścisłym związku, gdyż od ich rozstrzygnięcia, zależy rozstrzygnięcie w przedmiocie samego środka odwoławczego, mają one przy tym charakter prawny, jako że dotyczą problemów interpretacyjnych wymagających zasadniczej wykładni ustawy dla eliminacji rozbieżnych interpretacji, w tym także w związku w wcześniejszymi wypowiedziami Sądu Najwyższego w kwestii tzw. nienależytej obsady sądu jako bezwzględnej przyczynie odwoławczej.

Przechodząc zaś do kwestii merytorycznych, należy stwierdzić, iż bezwzględne powody odwoławcze, ujęte w art. 439 § 1 k.p.k., to takie uchybienia procesowe, które godzą w podstawowe reguły prawidłowego procedowania, statuujące minimalne standardy procedury demokratycznego państwa prawnego. Dlatego też skutkują one zawsze uchyleniem zaskarżonego orzeczenia bez względu na wpływ tego uchybienia na treść tegoż

orzeczenia i to choćby dostrzeżono je poza granicami zaskarżenia oraz niezależnie od tego, czy podniesiono je w środgu odwoławczym. Niekiedy twierdzi się, że ustawodawca łączy z nimi niewzruszalne domniemanie, iż uchybienia te mogły zawsze wywrzeć wpływ na treść orzeczenia (zob. np. S. Waltoś. *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1998, s. 523; J. Grajewski. *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 2001, s. 255), choć chodzi raczej po prostu o naruszenie tak podstawowych zasad procedowania, że prawidłowość samego orzeczenia staje się nieistotna, gdyż wydano je w sposób urągający minimalnym standardom demokratycznego postępowania karnego, z lekceważeniem jego naczelných zasad. Krąg bezwzględnych podstaw odwoławczych jest przy tym ściśle określony przez ustawę, aktualnie w art. 439 § 1 k.p.k. Nie oznacza to jednak, że ustalenie zakresu poszczególnych podstaw odwoławczych, wskazanych w tym przepisie, nie wymaga niekiedy w stosowaniu prawa odpowiednich interpretacji, gdyż nie każdą z nich ujęto w sposób jednoznaczny. Przy interpretacji takiej należy jednak wówczas mieć na uwadze, że chodzić ma o taką obrazę prawa, poprzez którą uchybia się podstawowym regułom procedowania w sprawach karnych, naruszając minimalne standardy postępowania karnego. Tylko bowiem wówczas można mówić o bezwzględnej przyczynie odwoławczej.

Do uchybień wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k., wymagających wskazanych zabiegów interpretacyjnych, należy obraza prawa określona w pkt 2 tego przepisu, według którego orzeczenie powinno być uchylone m. in., gdy „sąd był nienależycie obsadzony”. Zgodzić się przy tym należy z krytykami poglądu wyrażonego w cytowanym wcześniej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1971 r., (zob. np. Z. Doda, A. Gaberle. *Kontrola odwoławcza w procesie karnym*, Warszawa 1997, s. 154; J. Pozorski. *Glosa*, OSPIKA 1973, z. 2, s. 82; M. Cieślak. Z. Doda. *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego*, WPP 1973, z. 1, s. 91; S. Zabłocki – w – J. Bratoszewski i inni. *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa

1998, t. II, s. 471-472; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 1999, s. 557), jakoby każda obsada sądu niezgodna z przepisami ustawy oznaczała nienależytą obsadę sądu i stanowiła bezwzględną przyczynę odwoławczą. Wyraz „nienależyta(y)” oznacza bowiem to samo co „nieodpowiedni”, „niewłaściwy”, „niestosowny” (zob. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, t. II, Warszawa 1988, s. 342), zawiera więc w sobie element wartościowania. Elementu takiego nie ma już w wyrazie „niezgodny(a)”, czyli „sprzeczny z czymś”, „różniący się od czegoś” (tenże Słownik języka polskiego, s. 375), który opisuje tylko pewien stan rzeczy bez jego wartościowania. Przy ustalaniu zatem, czy w danej sytuacji miała miejsce „nienależyta obsada sądu” trzeba uwzględniać nie jedynie to, czy obsada ta była sprzeczna z przepisami, ale także jakiej natury przepisy ona narusza i czy przez to godzi w kardynalne reguły procedowania w składzie właściwym dla danej sprawy, gdyż zasadą jest, że obywatel postawiony przed sądem odpowiadać ma przed składem orzekającym, który jest możliwy i właściwy dla orzekania o dane przestępstwo, a nie przed składem niedopuszczalnym ustawowo, nieprzewidzianym przez przepisy prawa procesowego. Nie chodzi przy tym o wartościowanie składów na „lepsze” i „gorsze”, „węższe” i „szersze”, ale rozważenie, czy skład orzekający niezgodny z przepisami o składzie sądu, był składem nienależycie obsadzonym, a więc czy doszło do uchybienia tak istotnym przepisom proceduralnym, że naruszono w tym zakresie minimalne standardy orzekania. Zgodzić się zatem należy, że niewłaściwą obsadą sądu jest orzekanie w składzie nieprzewidzianym dla danej kategorii spraw w sądzie danego szczebla, czy w danym postępowaniu. Nie jest nią już natomiast orzekanie w składzie liczbowo „szerszym”, ale możliwym i dopuszczalnym w tej sprawie z mocy zarządzenia prezesa sądu, mimo że zarządzenia tego nie wydano (zob. uchwała SN z dnia 20 listopada 1997 r., I KZP 30/97, OSNKW 1997, z. 11-12, poz. 92), czy też orzekanie z udziałem

w składzie sądzącym przewidzianego tam ławnika, ale innego niż wskazany w zarządzeniu prezesa sądu o wyznaczeniu rozprawy (zob. np. wyrok SN z dnia 15 lutego 1973 r., IV KR 380/72, OSNPG 1973, z. 9, poz. 131), gdyż w takich sytuacjach naruszono jedynie przepisy natury organizacyjno-porządkowej, bez wątpienia ważne, ale nie decydujące jeszcze o „nienależytej obsadzie” sądu (zob. uzasadnienie cyt. uchwały SN z dnia 20 listopada 1997 r., OSNKW 1997, z. 11-12, s. 92).

Uchybienia określone w art.439 § 1 k.p.k. dotyczą z zasady obrazy przepisów procesowych zawartych w kodeksie postępowania karnego. Wiadomo jednak, że przepisy procesowe mogą wyjątkowo być umieszczone także w innych ustawach, np. w kodeksie karnym, czy w ustawach ustrojowych. W takich sytuacjach naruszenie przepisów procesowych, zawartych w ustawie innej niż k.p.k., należy kwalifikować tak samo jak uchybienie przepisom tego kodeksu. Do ustaw ustrojowych należy ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych i zarówno ustawa poprzednia z dnia 20 czerwca 1985 r. (jedn. tekst: Dz. U. z 1994 r. Nr 7, poz. 25, z późn. zm.), jak i obowiązująca od dnia 1 października 2001 r., ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. (Dz. U. Nr 98, poz. 1070) zawierały przepisy o charakterze procesowym, w tym o składzie sądu. Przepis art. 24 ust. 2 u.s.p. z 1985 r. głosił, że: „W składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu. Sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym składu sądzącego. Minister Sprawiedliwości może jednak przyznać sędziemu sądu rejonowego, delegowanemu do sądu okręgowego, prawo przewodniczenia w sprawach rozpoznawanych przez ten sąd w pierwszej instancji w składzie jednego sędziego i dwóch ławników oraz w składzie jednego sędziego.”. Takie samo rozwiązanie zawarto w art. 46 § 1 u.s.p. z 2001 r., z tym tylko, że w zdaniu ostatnim wyraz „oraz” zastąpiono wyrazem „albo”.

Nie ma racji sąd orzekający w pierwszej instancji w tej sprawie, gdy twierdzi w uzasadnieniu swego wyroku – o czym była mowa wcześniej – że

przepis ten w ogóle nie odnosi się do sądów rejonowych, a jedynie do sądów wyższych od niego. W istocie swej bowiem przepis ten zawiera w sobie trzy odrębne regulacje. Zdanie pierwsze to unormowanie zasady, że w składzie sądu może brać udział tylko jeden sędzia sądu innego, a jego treść wyraźnie i jednoznacznie wskazuje, że odnosi się on do każdego sądu, zarówno w układzie poziomym (sądów tego samego rzędu), jak i pionowym (sądy różnego rzędu). Zdanie drugie zawiera regulację dotyczącą przewodniczenia składowi i dotyczy rzeczywiście tylko sądów wyższych niż sąd rejonowy, ale każdego z tych sądów, a więc tak okręgowego jak i apelacyjnego. Natomiast zdanie trzecie normuje możliwość powierzenia sędziemu sądu rejonowego prawa przewodniczenia określonym składom sądzącym sądu okręgowego w razie delegowania go do takiego sądu; dotyczy zatem tylko sądu okręgowego i nie odnosi się już do delegowania sędziego sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. Mamy tu zatem do czynienia z umieszczeniem w jednym przepisie regulacji trzech różnych kwestii, w formie trzech odrębnych jego zdań, przy czym każde z nich odnosi się zakresowo do różnych sądów, w tym zdanie pierwsze również do sądu rejonowego. Tym samym nie ma podstaw ani możliwości łączenia całej regulacji w jedno unormowanie i twierdzenia, że odnosi się ono tylko i wyłącznie do sądów wyższych niż sąd rejonowy.

Skoro przepis stanowiący zdanie pierwsze art. 24 § 2 u.s.p. z 1985 r. (art. 46 § 1 u.s.p. z 2001 r.) jest przepisem procesowym i dotyczy składu sądu statuując, także w odniesieniu do sądu rejonowego, zasadę, iż w składzie sądzącym nie może zasiadać więcej niż jeden sędzia innego sądu, to powstaje pytanie, czy naruszenie go w ten sposób, że w składzie tym orzekało dwóch sędziów sądu wyższego oznacza nienależytą obsadę sądu. Zauważyć trzeba, że powołanie danej osoby przez Prezydenta RP na stanowisko sędziego, to nie tylko mianowanie jej sędzią w ogóle, ale też powołanie na sędziego tylko określonego sądu, a nie wszystkich sądów

polskich. Poprzez powołanie osoba ta staje się sędzią, czyli osobą uprawnioną do orzekania. Tym samym, bez względu na to w jakim sądzie by orzekała, nie można mówić o orzekaniu przez osobę nieuprawnioną. Niewątpliwie więc nie zachodzi tu podstawa nieważności orzeczenia określona w art. 101 § 1 pkt 2 *in principio* k.p.k. Osoba powołana na stanowisko sędziego, jako uprawniona do orzekania z mocy tego powołania, orzekać może jednak tylko w sądzie macierzystym. Możliwość orzekania w innym sądzie uzyskuje bądź to przez delegację, o jakiej mowa w art. 63 u.s.p. z 1985 r. (obecnie w art. 77 u.s.p. z 2001 r.), która dotyczy zarówno poziomego jak i pionowego układu sądów powszechnych, mając przy tym charakter czasowy, bądź też przez powołanie jej przez Prezydenta na stanowisko sędziego w sądzie wyższego rzędu, przez które w sposób trwały uzyskuje upoważnienie do sądenia w sądzie wyższym niż do tej pory, stając się tym samym sędzią tego, innego niż dotychczasowy, sądu. To ostatnie oznacza jednak także, że poprzez powołanie na stanowisko sędziego w sądzie wyższym sędzia przestaje być – w ustawowo określonym momencie (zob. art. 55 u.s.p. z 1985 r., obecnie zaś art. 65 u.s.p. z 2001 r.) – sędzią sądu niższego rzędu, w którym dotychczas orzekał. Traci więc możliwość dalszego sądenia w tym sądzie, przestaje być legitymowany prawnie do takiego orzekania, choć cały czas pozostaje osobą uprawnioną w ogóle do orzekania. Nie ma przy tym znaczenia, czy powołanie to otrzymał sędzia w toku prowadzenia określonego postępowania, czy też nie prowadząc w tym czasie żadnej sprawy. W każdej z tych sytuacji przestaje on być sędzią sądu, w którym dotąd orzekał. Aby móc nadal jeszcze sądzić w dotychczasowym sądzie niższego rzędu, sędzia powinien zatem uzyskać stosowną delegację od podmiotu wskazanego w art. 63 u.s.p. z 1985 r. (obecnie w art. 77 u.s.p. z 2001 r.). Delegacja ta spełnia bowiem nie tylko te funkcje, o których wspomina w uzasadnieniu swego wyroku sąd pierwszej instancji i o których mowa była wcześniej, ale także – co najistotniejsze – funkcję

uprawniającą, legitymującą, tego sędziego do orzekania w określonym, innym niż jego obecny macierzysty, sądzie. Delegacja ta nie jest więc tylko aktem porządkowym jak np. zarządzenie prezesa sądu o wyznaczeniu rozprawy, wskazujące imienny skład sądu spośród sędziów i ławników tegoż sądu. Nie ma tu żadnego znaczenia to, jakoby sędziowie sądów wyższych byli lepiej przygotowani do orzekania i posiadali szerszą wiedzę oraz większe doświadczenie życiowe w sądownictwie. Rzecz bowiem w tym, że przez powołanie na stanowisko sędziego w sądzie wyższym sędzia przestał być sędzią sądu niższego, stracił więc upoważnienie do sądownictwa w tym sądzie i kwestia jego wiedzy jest nieistotna. Wskazano zaś wcześniej, że oskarżony powinien odpowiadać przed właściwym, dopuszczalnym przez ustawę, składem sądu. Nie można uznać za taki skład, w którym zasiada sędzia nieuprawniony do sądownictwa w tym właśnie sądzie, nawet gdy jest on w ogóle uprawniony do orzekania i dysponuje należyłą wiedzą oraz doświadczeniem życiowym. Tego typu naruszenie stanowi bez wątpienia obrazę minimalnego standardu prawidłowego procedowania (orzekania) i oznacza, że skład sądu jest „nienależyty” w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 *in principio* k.p.k. Takie też stanowisko reprezentowane jest i w doktrynie, na co wskazywali trafnie w postępowaniu w tej sprawie przed Sądem Najwyższym – Prokurator Krajowy oraz obrońca oskarżonych (zob. Z. Doda, A. Gaberle. Kontrola odwoławcza, op. cit., s. 153; T. Grzegorzczuk. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2001, s. 1016). Jedynie zatem wówczas, gdy sędzia sądu niższego – w tym i zasiadający już w składzie orzekającym tego sądu – po uzyskaniu nominacji na stanowisko sędziego w sądzie wyższego rzędu, uzyska też delegację do pełnienia obowiązków w sądzie rzędu niższego, będzie on uprawniony nadal do sądownictwa w tym sądzie, a skład orzekający z jego udziałem będzie musiał być uznany za obsadzony należycie. Sędzia taki nie musi natomiast uzyskiwać tzw. *votum* aby przewodniczyć składowi sądu niższego, o jakim mowa w art. 24 § 2 zd. III u.s.p.

z 1985 r. (art. 46 § 2 zd. III u.s.p. z 2001 r.), gdyż to jest niezbędne i możliwe do przyznania tylko sędziemu sądu rejonowego delegowanemu do sądu okręgowego.

W świetle tego, co dotychczas powiedziano, naruszeniem minimalnych standardów prawidłowego procedowania w sferze norm o składach sądów jest tym bardziej rozstrzyganie w składzie orzekającym, w którym zasiada dwu sędziów sądu wyższego, czyli innego niż sąd, przed którym toczy się postępowanie. Jeżeli sędziowie ci nie dysponują delegacją od podmiotów wskazanych w art. 63 u.s.p. z 1985 r. (obecnie w art. 77 u.s.p. z 2001 r.), to proces toczy się przed składem, w którym zasiadają sędziowie nie mający w ogóle upoważnienia do sądzenia w danym sądzie, choć uprawnieni do orzekania w ogóle. Taki skład jest już jednak z tego tylko powodu składem nienależycie obsadzonym. Jeżeli każdy z tych sędziów posiada wspomnianą delegację, to są oni wprawdzie legitymowani do sądzenia w sądzie niższym, ale pozostają jednak nadal sędziami sądu innego, i tym samym dochodzi do naruszenia reguły wynikającej z art. 24 § 2 zd. pierwsze u.s.p. z 1985 r. (obecnie z art. 46 § 2 zd. pierwsze u.s.p. z 2001 r.). Wskazano wcześniej, że przepis ten, statuując, iż w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, odnosi się do każdego sądu, zarówno w pionowym jak i w poziomym układzie sądów. Sędzią innego sądu jest więc zarówno sędzia z innego równorzędnego sądu, jak i sędzia sądu wyższego. *Ratio legis* tego przepisu jest przy tym zrozumiałe. Oskarżony, sądzony w danym, właściwym miejscowo i rzeczowo sądzie, powinien odpowiadać przed składem orzekającym tegoż sądu, a więc przed składem złożonym z sędziów sądu właściwego. Jedynie wyjątkowo dopuszcza się, aby w składzie tym zasiadał sędzia innego sądu, ale tylko jeden, a więc, aby – z uwagi na nieparzyste składy orzekające – przewaga przy rozstrzyganiu należała jednak do sędziów sądu, przed którym sprawa się toczy. Reguła ta należy zatem do tych zasad, które uznać

trzeba za kształtujące minimalne standardy należytego procedowania. Tym samym jej naruszenie i orzekanie z udziałem w składzie sądzącym dwu sędziów innego sądu, nawet jeżeli byłiby to sędziowie sądu wyższego rzędu, dysponujący stosowną delegacją do pełnienia obowiązków sędziego w sądzie niższego rzędu, oznacza, że skład sądu jest obsadzony nienależycie. W konsekwencji oznacza to zaistnienie bezwzględnej podstawy odwoławczej, wskazanej w art. 439 § 1 pkt 2 *in principio* k.p.k. Wprawdzie z art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k. wynika *a contrario*, że gdyby w danej sprawie w ogóle orzekł sąd wyższego rzędu zamiast właściwego sądu niższego rzędu, to nie zachodziłaby bezwzględna podstawa odwoławcza, ale zauważyć należy, iż katalog podstaw odwoławczych, wskazany w art. 439 § 1 k.p.k., jest zamknięty i z uwagi na wyjątkowy charakter zawartych tam uchybień podlega interpretacji zwężającej, a nie rozszerzającej, a zatem analogia nie jest tu możliwa, wykraczałaby bowiem poza literalne brzmienie przepisu (zob. np. T. Grzegorzczak, J. Tylman. Polskie postępowanie karne, Warszawa 2001, s. 781; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek. Kodeks, t. II, op. cit., s. 552; S. Zabłocki – w – J. Bratoszewski i inni. Kodeks, t. II, op. cit., s. 467).

Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy odpowiedział na pierwsze z przedstawionych mu zagadnień prawnych jak w uchwale. Odpowiedź ta dezaktualizuje konieczność udzielania jej także wobec drugiego z zagadnień, gdyż pozwala już Sądowi Okręgowemu rozstrzygnąć sprawę, w której zagadnienia te wyłoniły się, a ponadto skoro sąd ten pytał w odniesieniu do zagadnienia drugiego, czy w omawianej sytuacji, a więc gdy w składzie zasiada dwu sędziów sądu wyższego, potrzebują oni delegacji, aby uznać skład z ich udziałem w sądzie niższym za należycie obsadzony, to odpowiedź na pierwsze z zagadnień pośrednio rozstrzyga także kwestię drugą. Dlatego też odmówiono udzielenia odrębnej odpowiedzi w tej materii.